

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

Adresować należy:

Drukarnia Spółkowa T. z o. p., Kępno-Kempen i. P.

Biuro redakcyjne i drukarnia znajdują się przy ulicy Polnej nr. 54 obok Banku Ludowego. — Konto czekowe Wrocław 7379. Telefon 47.

Ogłoszenia kosztują: wiersz petytowy, jednołamowy 40 fen., w dziale reklamowym dwułamowy 80 fen. — Na większe i więcej razy się powtarzające ogłoszenia i reklamy udzielamy odpowiedni rabat.

Drukarnia i nakładem Drukarni Spółkowej T. z o. p. w Kępnie. — Redaktor odpowiedzialny Teofil Ciecifski w Kępnie.

Nr. 20.

Kępno na wtorek 9. września 1919.

Rok VI.

Dziwna książka

księdza katolickiego i głos organu biskupiego.

Ks. prob Nieborowski, kapłan diecezji wrocławskiej, odznaczył się swego czasu jako obrońca krzyżaków a pogromca Polaków.

W chwili, kiedy rozstrzygnąć się ma, czy katolicy Górnego Śląska należą do katolickiej Polski, czy do protestancko-masochsko-socjalistycznych Prus i Niemiec, wydał ks. Nieborowski obszerną broszurę pod tytułem: „Oberschlesien, Polen und der Katholizismus (Berlin W 15 Verlag H. R. Engelmann). Aby przekonać świat katolicki, że interes Kościoła wymaga, aby Górny Śląsk nie dostał się do Polski. Celem poparcia tego wniosku rzuca ks. Nieborowski obelgi i oszczerstwa na całą przeszłość i teraźniejszość narodu polskiego, na jego wielkich królów, biskupów przywódców, przekręcając i naciągając fakta i dopuszczając się grubych — nieścisłości — nawet w sprawach, na które patrzył z bliska.

Jako główny argument przeciw Polsce podaje ks. Nieborowski to, że ludność Śląska pod względem moralnym rzekomo znacznie wyżej stoi od ludności Poznańskiego, Prus Zachodnich, Galicji i Kongresówki, co przypisuje gorliwości kapłańskiej duchowieństwa diecezji wrocławskiej, które dba przede wszystkim o zabawienie dusz, podczas kiedy duchowieństwo polskie rzekomo myśli przede wszystkim o narodowości.

Położenie obecne na Górnym Śląsku zadaje kłopot wszelkiemu ewangelicznemu ks. Nieborowskiemu, dotyczącym usposobienia narodowego ludności tamtejszej. Na wywody w sprawie „wyższości moralnej“ diecezji wrocławskiej odpowiadamy, powtarzając bez uwag, co pisze założony przez nieboszczyka kardynała Kępcy „Posłaniec Niedzielnny“ — dla diecezji wrocławskiej.

Czytamy w tym organie księcia biskupa wrocławskiego, co następuje:

Smutny obraz zepsucia.

Przeciwko szerzącemu się cepsuciu zwraca się „Posłaniec Niedzielnny“ dla diecezji wrocławskiej w następującym artykule:

„Żyjemy w strasznych czasach: W kraju panuje głód i nędza, żniwa nie dopisują, choroby zachlaniają tysiące ludzi, panują walki zacięte pomiędzy stanami i jednostkami, zbrodniarze wyrastają jak grzyby po deszczu i popelniają morderstwa i rabunki, nie wnet kościół, gdzieby jeszcze nie stały się świętokradztwa, dzieją się okropne grzechy nieczystości, wielu przesładowania i musi opuszczać domy rodzinne; cały świat tęskni za zmianą obecnych stosunków, tęskni za pokojem prawdziwym, bo spodziewa się od niego zmiany i polepszenia tych smutnych stosunków.

Jeden z tych czynników, któreby nam mogły doprowadzić do wyzdrowienia ludzkości zepsutej i rozpuszczanej, powinny być kobieta. Wojna swoją zarazą powinna była ją mniej dotknąć niż mężczyznę, który był narozony prz wojsku na liczne niebezpieczeństwa i który obecnie walczyć musi nie tylko o chleb, ale i o równowagę duszy.

Kobieta zaś w domu więcej była zachowana i miała stać aniołem dla wracających z wojny. Swoją czystością i niewinnością, swoją wiarą i pobożnością miała wpłynąć dodatnio i szlachetnie na mężczyznę.

Czy się tak stało? Czy tak jest? Niestety nie!

Nie dopisały przedewszystkiem nasze dziewczyny. Paniestwem i wstydlivością swoją powinny były powołać żołnierzy, dawniejszych i obecnie jeszcze służbę czyniących, do porządku, do wstydu. Niestety dzieje się przeciwnie.

Zewsząd dochodzą nas skargi i żale nad zachowaniem dziewcząt śląskich. Lecą w objęcia pierwszego lepszego żołnierza, włączają się po nocach, skakają w tańcu i szaleją za wszelkimi zabawami, wyrzekają się wstydlivości, swojej wiary i narodowości.

Tak dalece zapomnieli się, że nawet władze wojskowe zmuszone są przestrzegać żołnierzy przed nimi, bo są zarażone i bezwstydnie. W pewnym mieście musiano nawet córki z lepszych rodzin odstawić do szpitala, bo ich Bóg skarał szkaradnymi chorobami za ich wszeteczeństwa. Nawet po wsiach szerzą się takie choroby i taka niewstydlivość. A jeśli to dziś czynią z żołnierzami, którzy się wrogo zachowują dla ich rodaków, jakież będzie dopiero ich zachowanie, gdyby przyszły wojska koalicji lub Hallera?

Są to coprawda głównie takie dziewczyny, które wstydzą się obyczajów swoich ojców, które stały się „fajne“, bo na zewnątrz oblizane kulturą, a wewnątrz oddalone od uczciwości niewinności i prawdziwej kultury chrześcijańskiej naszych przodków. Biada takim dziewczynom! Ale bieda też tym matkom, które z własnej winy wychowały takie córki lubieżne, próżne i niewstydlive!

Wobec takich zepsutych dziewcząt powinno społeczeństwo użyć samopomocy. Unikajcie ich! Wskazujcie palcem na te które nie chcą zmienić swego życia. A wy, młodzieńcy, czy chcecie takie kobiety mieć za żony? Nie idźcie z żadną dziewczyną do ołtarza, jeśli nie posiada świadectwa od swego proboszcza że żyła przystojnie i pobożnie, a od lekarza że jest zdrowa. Wymaga tego szczęście przyszłego małżeństwa i zdrowie przyszłych pokoleń.

A nakoniec chciałbym wyrazić cześć i szacunek dla tych dziewcząt i panienek które widziały w zachowaniu swojej niewinności służbę Bożą. „Błogosławieni czyste serca!“ Życzyć im można, żeby tu na ziemi otrzymały dobrych i uczciwych mężów a po śmierci koronę wierności.

Z powodu powyższego artykułu pisze „Kurjer Śląski“:

„Szerzące się zło musiało już przybrać wielkie rozmiary, jeżeli nawet organ biskupi widzi się zmuszonym nie obwijać słów w bawełnę, tylko, nazywając zło po imieniu, występuje publicznie przeciw zgniłości i wzywa społeczeństwo do samoobrony. Artykuł zwraca się coprawda głównie przeciw tym dziewczynom, które wstydzą się obyczajów swoich ojców, które stały się „fajne“, a więc wyzbyły się polskiej narodowości, — niemniej jednak rodzice polscy niechaj czuwają nad swoimi córami, aby i one nie zaraziły się od toczącej niby rak ciała ludzkie trucizny i nie przyniosły im kiedyś wstydu, tracąc swój skarb najdroższy na ziemi, cnotę, a równocześnie zatracając i duszę.“

Cóż na to powie ks. Nieborowski?

Ze zjazdu Biskupów w Gnieźnie.

Obrady ks. Biskupów w Gnieźnie trwały cztery dni, od 27 do 30. sierpnia. Przedmiotem obrad były bieżące sprawy Kościoła w Polsce. Między innymi: zaprowadzenie jednolitości pod względem świąt, postów i obrzędów, reforma seminarjów duchownych,

popieszenie bytu organistów i sług kościelnych, duszpasterstwo wojskowe nauka religii w szkołach, uposażenie duchowieństwa i w łączności z tem sprawa poborów za czynności duchowne (iura stolae); licejum polskie i kolegium polskie w Rzymie

Podczas zjazdu przybyła deputacja Ślązaków, by przedstawić swe życzenia w sprawach kościelnych. Gdy wspomnieli, jakie dla Śląska ma znaczenie Częstochowa, oświadczył biskup kujawsko kaliski, w którego diecezji leży klasztor częstochowski, że chętnie odstąpi Ślązkowi Częstochowę, gdy przyjdzie do utworzenia osobnej na Śląsku diecezji.

Z Pelplina zapowiedział się na zjazd do Gniezna tamtejszy biskup sufragan w zastępstwie biskupa chełmińskiego. W ostatniej chwili zaszła nieprzewidziana przeszkoda, jak o tem doniósł ks. biskup Rosentreter przewodniczącemu konferencji.

Telegram Ojca św.

W pierwszym dniu obrad ks. ks. Biskupów w Gnieźnie nadszedł z polecenia Ojca św. telegram z Rzymu od kardynała sekretarza stanu tego brzmienia

Z powodu pierwszego zjazdu czcigodnego episkopatu polskiego u grobu świętego arcybiskupa i apostoła Ojciec św., ucieszony wzruszającą myślą jaka mieli Biskupi Polski, szczęśliwie wskrzeszonej, by szukać natchnienia u chwalebnej kolebki tradycji religijnych strzeżonych gorliwie poprzez wieki przez też stolicę arcybiskupią, poleca mnie w dowód ojcowskich swych uczuć wyrazić Waszej Arcybiskupiej Mości gorące życzenia, by trudy podjęte dla pomyślności moralnej materialnej drogiej Waszej Ojczyzny odniosły skutek się równocześnie czcigodnym ks. ks. Biskupom i ich diecezjanom błogosławieństwo apostołskie jako za datkę obfitych łask Bożych,

Rzym, dnia 20. sierpnia 1919 r.

Kardynał Gasparri.

Przebieg narad polsko-niemieckich w Berlinie.

Toczące się w Berlinie od przeszło tygodnia pomiędzy delegacją polską a rządem niemieckim narady w sprawie przejęcia dzielnic polskich byłego zaboru pruskiego (obecnie odroczone), miały na ogół przebieg zadawalający. Ze strony polskiej brało udział w naradach około 60 delegatów i rzeczoznawców pochodzących ze wszystkich dzielnic Polski.

Z pośród wybitniejszych należy wymienić nazwiska pp. ministra dr. Władysława Wróblewskiego, jako szefa misji polskiej, Hermana Diamanda, Kazimierza Czerwskiego. Z naszej dzielnicy biorą udział w konferencyach poza komisarzami pp. Łaszewskim i Konstantym prezydent urzędu osadniczego dr. Karasiewicz, ambasador krajowy w Poznaniu p. Wacław Wyczyński, poseł Zygmunt Seyda, adwokat Cyryl Ratajski, Stefan Ponkiewski, dr. Gantkowski, dr. Bajoński; oprócz tego cały sztab referentów i rzeczoznawców dla poszczególnych kwestyi.

Cały ciężar pracy spoczywa w komisjach. Komisji takich jest cztery, które podzielone zostały w szereg podkomisji.

1. Komisja prawno-państwowa składa się z sześciu podkomisji, mianowicie: a) dla spraw wojskowych; b) dla spraw administracyjnych; c) dla spraw kulturalnych; d) dla spraw gospodarczych; e) dla spraw politycznych; f) dla spraw kolonizacyjnych.

2. Komisya dla spraw internowanych, robotników sezonowych, podsądnych, amnystyi, kaucyi itd.

3. Komisya ekonomiczna z jnuje się sprawami importu, eksportu, tranzytu, sprawami celnymi, obrotem handlowym, sprawami komunikacyi (kolei, poczty, telegrafów, telefonów itd.) i sprawą żeglugi.

4. Komisya skarbowo-likwidacyjna opracowuje sprawy przekazane administracyi skarbowej, oblicza podatki i wpływy skarbowe pozatem traktuje w sprawie wypłaty pensyi, emerytur i funduszy emerytalnych, omawia sprawy waluty, sprawy tych instytucyi, które występowały jako przedmioty prawnoce, a których majątek należy rozdzielić pomiędzy Niemcami a Polską, np. landszafty. Kwestyę zwrotu obywatelom w myśl artykułu 230 go traktatu pokojowego i należności przypadających obywatelom polskim od państwa niemieckiego i pruskiego.

Na pierwszym posiedzeniu podkomisyi administracyjno politycznej wykazała się potrzeba rozdzielenia nagromadzonego dla tej podkomisyi materiału pomiędzy cztery dalsze nowe podkomisyje. Pierwsza z tych podkomisyi ma opracować sprawy dotyczące oddania i obliczenia własności państwowej, kwestye podatkowe celne i część finansową administracyi. Druga podkomisyja ma omówić i uregulować sprawę waluty, trzecia sprawę pensyi i emerytur urzędniczych i inwalidów wojskowych, czwarta sprawę istniejących traktatów i wpływających stąd ciężarów.

Z obrad, jakie się toczyły w poszczególnych komisjach i podkomisjach, wydały najwięcej pozytywnych rezultatów rozprawy komisji dla spraw internowanych. Na owich wspólnych posiedzeniach z Niemcami jakie się odbyły w tej sprawie, stwierdzono gotowość obydwóch stron do wypuszczenia na wolność wszystkich internowanych zakładników i znajdujących się w t. zw. areście ochronnym (Schutzhaft). Mają być również wypuszczeni na wolność jeńcy wojenni, a zasądzeni za przestępstwa polityczne mają otrzymać amnystyę. Zabrane uwięzionym i internowanym przy aresztowaniu przedmioty mają być zwrócone wzgl. ma być wypłacone odszkodowanie. Dalszych internowań ma się zaprzestać. Układ ten miał obejmować całą Polskę i całej Niemcy, tymczasem wybuch powstania na Śląsku ogromnie pod tym względem skomplikował sprawę, a skutkiem było, jak wiadomo, przerwanie dalszych układów aż do wyświecenia sprawy Górnego Śląska.

Komisya gospodarcza omawiała kwestyę aprowizacyi i komunikacyi. Mianowicie mają Niemcy dostarczyć Polsce węgla z Górnego Śląska Niemcy uzależniają ilość dostarczonego węgla od ilości artykułów spożywczych, jakie Polska dostarczy na Górny Śląsk. W sprawie komunikacyi zgodzono się na to, że ma być wkrótce otwarta komunikacya pomiędzy Polską a Niemcami na wszystkich możliwych liniach. Dotyczy to nietylko ruchu kolejowego osobowego i towarowego, lecz również poczty i telegrafii. Pozatem omawiano przewidzianą w traktacie pokojowym sprawę wolnej żeglugi na Wiśle, sprawę morskiej żeglugi nadbrzeżnej i rybołówstwa na morzu.

W komisji handlowej omawiano sprawy wywozu i dowozu, sprawy dostawy do Polski towarów już zamówionych, kwestyę podziału nagromadzonych funduszy.

W komisji ubezpieczeniowej dyskutowano sprawę stworzenia prowizoryum na czas przejściowy.

Przedmiotem obrad komisji dla domen i lasów była sprawa przejęcia przez rząd polski byłych polskich dóbr królewskich i starościnińskich, stosownie do przepisów zawartych w traktacie pokojowym.

Komisji sądowej chodziło o kwestyę przejęcia przez sądy polskie bieżących procesów, ekzekucyi, wyroków itp.

Ksawery de Montepin

Czarne dusze.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

Raul i doktor wysiedli.

— Nie oddalaj się stąd — rozkazał pan de Challins. Woznica podrapał się w ucho.

— Muszę panom powiedzieć — rzekł widocznym zakłopotaniem — Naturalnie ja panom ufam... Macie panowie fizyonomie bardzo ucziwych mieszczan... ale jednakowoż...

— Ale jednakowoż — dokończył Raul — byłoby ci bardzo przyjemnie zobaczyć pieniądze natychmiast.

— Do licha, mój panie, postaw się w moim miejscu... W zamian za to, wezmiesz pan mój numer, aby być pewnym, że nie urzędę panu żadnego figla...

— Oto czterdzieści franków.

— Proszę numer.

Noc była bardzo jasna...

Doktor i pan de Chains weszli na drogę de Bry-sur-Marne.

Szli prędko, niemówiąc ani słowa.

Tysiączne myśli opanowały umysł Gilberta.

Według tego co mu Raul powiedział, nie mógł wstąpić ani na chwilę, że Gabryela jest córką Joanny Viefville, a tem samem jego dzieckiem!

I miał wkrótce znaleźć się w obecności tego dziecka Umierającego, które baronowa de Garennes, jego siostra Filip, jego siostrzeniec, podle trulił! Tak myślał mniej.

Wiedziąca boleść opanowała go, torturo-

Komisya szkolna odbyła dwa posiedzenia, komisya administracyjno-polityczna jedno posiedzenie.

Już z powyższego krótkiego szkicu można sobie zrobić obrazek jak olbrzymi zakres pracy obejmują obecne narady polsko niemieckie. Jasną jest rzeczą, że Niemcy przy tych obradach starać się będą wyciągnąć dla siebie jaknajwięcej korzyści. Tymczasem delegaci polscy czuć muszą pilnie, aby ani na krok nie ustępować od postanowień traktatu pokojowego, który już i tak nakłada Polskę wielkie ciężary i ograniczenia. Tem się tłumaczy, że narady są tak długie i uciążliwe.

Pod znakiem interesów stanowych.

Pamiętamy wstrząsające karty sienkiewiczowskiego „Potopu“, gdy Janusz Radziwiłł, cyniczny magnat, dbając jedynie o dobro i wielkość własną i swego rodu, mówi Rzeczypospolitej Polskiej, jako o postawie sukna szkarłatnego, w którego każdy stara się wykrajać dla siebie część jaknajwiększą.

Było to w niebezpiecznej dobie, gdy Rzeczpospolita Polska, najechna przez nieprzyjaciół zewnątrz zniknęła, zdawało się, że powierzchni świata politycznego Europy gdy egoizm jednych, tchórzostwo drugich niedołęstwo i obojętność innych doprowadziły państwo do brzegu przepaści.

Dziś po półtorawiekowej blisko niewoli, Rzeczpospolita Polska wynurza się znowu z otchłani niebytu.

Nie magnaci, nie książęta powołani są do sterowania jej losem, ale lud cały, który w swych najszerszych masach pozyskał dziś prawo stanowienia o wszystkim co Polskę uczynić może wielką i potężną, albo też — znowu w otchłani zguby wtrącić ją może.

I boimy się, że zły duch egoistycznych magnatów w rodzaju Janusza Radziwiłła, zakradł się znowu do naszej Rzeczypospolitej odzywają się jego zdradzieckie podszepty: „Polska jest jak sztuka sukna, mądry ten kto z tego sukna najwięcej dla siebie wykroi“.

Ciągną to sukno każdy dla siebie, kto tylko się nie leni. Nazywa się to walką o interesy klasowe i stanowe.

Partye socjalistyczne od dawna już głoszą, że robotnik powinien dość tylko i wyłącznie o swe interesy klasowe.

Obecnie pewna część posłów włościańskich w Sejmie łączy się i organizuje pod hasłem obrony interesów stanu włościańskiego.

Urzędnicy łączą się pomiędzy sobą, by uzyskać jaknajwiększe zarobki, chłopcy by dostać jaknajwięcej ziem, kupcy by jaknajwięcej na handlu zarobić. Słowem każdy ciągnie do siebie.

Ale, któż dbać będzie o dobro, o całość, o interes Rzeczypospolitej? Czy ten postaw sukna, z którego dzisiaj każdy stara się wykroić najwygodniejszą dla siebie szatę, nie zostanie znowu rozszarpany na sznurki? Głęboka boleść musi ogarnąć każdego, kto widzi, że w odradzającej się Ojczyźnie naszej odradzają również stare wady nasze; egoizm stanowy, ślepy, nierozumny. Jawny szlachcic polski myślał że Polska jest utworzona tylko dla niego, nie dbał o inne stany i klasy narodu.

Dziś fałszywi przewodnicy ludu jedni wmawiają w chłopca, inni w robotnika, że Polska ma istnieć tylko dla chłopca, tylko dla robotnika, zaś inne warstwy narodu zniszczyć i zgubić należy.

Samowolna polityka szlachty doprowadza Polskę do upadku.

wala w straszliwy sposób, lecz przysięgł sobie udawać spokój, gdy w mózgu wrzała burza.

Przybyli na brzeg Marny po przejściu mostu.

— Tam pójdziemy — rzekł Raul półgłosem, wskazując na mur, oddalający się od drogi do holowania. Jednocześnie wszedł na zoraną ziemię.

Doktor Gilbert szedł za nim.

Wkrótce przybyli do palisady, opartej o słup, który poprzedniej nocy służył panu de Challins do dostania się na wierzchołek muru.

— Tutaj możemy się dostać do parku — rzekł młody człowiek.

— A więc dalej.

— Ależ zaledwie jest wpół do jedenastej.

— Cóż to szkodzi? Kto wie, może będzie lepiej, że przyjdziemy wcześniej. Wskaż mi drogę.

Raul, pomagając sobie, wskoczył na szczyt słupa, a stąd na mur, poczem zniknął wewnątrz parku.

Doktor wkrótce z nim się połączył, dając dowody siły i zręczności, nie godzącej się, jakby się zdawało, z powierzchownością starca.

Kiedy znalazł się w parku, zbliżył usta do ucha Raula i wyszeptał:

— Bądź moim przewodnikiem.

Raul, postępując z nadzwyczajną ostrożnością, aby słumić odgłos kroków, szedł aleją, idącą równoległe od muru, ograniczającego park.

Doktor szedł za nim.

Na pierwszym zakręcie ujrzeni okna oświetlone w głównym korpusie wili.

Pan de Challins wtedy, kierując się na lewo zdwijając jeszcze ostrożności, znalazł się wkrótce wraz ze swym towarzyszem po za klombem, znajdującym się naprzeciwko pawilonu dodatkowego.

— To tam! — rzekł, wskazując ręką pawilon.

— Milczenie! — szepnął Gilbert — słyszysz coś.

Strzeżmy się, by samowolna polityka stanowa, która znowu pojawia się w naszym życiu publicznym nie doprowadziła znowu do zguby odradzającej Ojczyzny naszej.

„Nowiny“

Sprawy polityczne.

Poseł polski Skirmunt u króla włoskiego

(Pat). Ceremonia wręczenia listów uwierzytelniających przez posła polskiego Konstantego Skirmunta przy kwirynale odbyła się w niedzielę 3 sierpnia.

W połączanej dworskiej karocy zjechał po polskiego mistrza ceremonii ks. Maxim Dl. Fragnico. Wybór osoby mistrza ceremonii nie był wcale przypadkowy. Matka księcia Fragnico była Polką. Życzył sobie, aby pierwszego posła odrodzonej Polski przyjmował dygnitarz dworski, złączony z naszą ojczyzną nie tylko węzłami sympatyj, ale i krwi.

W chwili zajazdu karocy dworskiej i trzech samochodów wiozących cały personel poselstwa polskiego na dziedziniec kwirynale (pałacu królewskiego) dygnitarz oddał honory wojskowe.

Wielki mistrz ceremonii książę Bersa T'Ormo witał posła u wejścia i przeprowadził do króla.

Posłuchanie u króla trwało blisko pół godziny i miało charakter niezwykle życzliwy i przyjazny.

zaznaczył w rozmowie, że cieszy się niezmiernie wskrzeszenia Polski, dla której było zawsze tyle sympatyj we Włoszech, dodając, że dla urzeczywistnienia tego najpiękniejszego snu trzeba było upadku tylu wielkich mocarstw. Następnie przytoczył nazwiska Polaków, którzy walczyli o zjednoczenie Włoch, Ruzicińskiego, Jaraczynskiego, Ponińskiego.

Mówiasz o węzłach kulturalnych i związkach łączących narody Włoch i Polski, król nie omieszkał podkreślić, że i w jego żyłach płynie krew polska.

W czasie posłuchania król wypytywał posła Skirmunta bardzo szczegółowo o sytuację polityczną, nomiczną i militarną Polski.

Z podziwem wyraził się o waleczności naszych wojsk, które bije się w tak trudnych warunkach.

Państwo żydowskie w Palestynie

zamierza Anglia utworzyć, skoro ją tylko Liga Narodów do tego upoważni. — Oby się to jaknajprędzej stało i oby wszyscy żydowie podążali do tego osobliwie ci z Polski.

Zniszczenie Zeppelinów

Berlin, Według gazet amerykańskich Niemcy muszą wydać koalicji 16 balonów ze sterem. Zeppelinów, które wydane zostały, koalicja kazała już 12 zniszczyć. Chodzi tu o Zeppeliny, które Paryżowi i Londynowi dały się podczas wojny we znaki.

Opozycja w Senacie amerykańskim

Paryż. (Pat.) Jak donoszą z Waszyngtonu stronnictwo republikańskie wypowiedziało otwartą walkę prezydentowi Wilsonowi. Komisja praw Senatu na żądanie republikanów zamierza uczynić szereg zmian w traktacie nie oglądając się na kowalę wencje, jakie stąd wynikną między rządem amerykańskim a rządami sprzymierzonymi. Zmiany proponowane dotyczą nietylko ustroju ligi narodów.

Obaj zamilkli i pozostali nieruchomi, na wpół chyleni po za ukrywającym ich klombem.

Drzwi wili otworzyły się.

Wśród ciemności ujrzeni sylwetkę jakiegoś człowieka.

— To Filip — wyszepnął wicehrabia z gwałtownym zdziwieniem.

Gilbert nie rzekł

Filip, gdyż to on był rzeczywiście, zwolna się walczył ku pawilonowi, zamieszkałemu przez Gabryelę. Zbliżywszy się do drzwi, zatrzymał się i ujrzał Serce Gilberta biło tak, że o mało mu nie wypadła z ust.

Ważo piersi.

Krew uderzała mu do głowy i straszny gniew czynił wręcz w mózgu.

Raul paznokciami darł sobie ciało.

Nagle oszklony korytarz, łączący pierwsze pawilonu z korpusem domu, zajaśniał światłem.

Ukazała się baronowa de Garennes, trzymająca w ręku świecę, której płomień chwiały się, rzucając refleksy na ostre rysy jej twarzy.

Zwolna przeszła korytarz, zbliżyła się do drzwi. Pan de Challins i Gilbert śledzili ją wzrokiem. Nakoniec oparła rękę na klamce i zniknęła w pawilonie.

Filip stał ciągle nieruchomy na dole przy drzwiach pawilonu.

Raul i Gilbert wstrzymywali oddech.

Odległość najwyższej dziesięciu kroków przed nimi.

Nagle drzwi pawilonu otworzyły się po cichu i weszła baronowa.

Pan de Garennes wszedł, pchnął tylko drzwi przed sobą, nie zamykając ich zupełnie.

Narzeczony Gabryeli i Gilbert szybko zbliżyli się do drzwi i otworzyły się.

Przez niedomknięte drzwi ujrzeni ich twarze. Filip i Raul spojili się wzajemnie.

— „Wiem, wiem...“ — powiedział Filip.

— „Wiem, wiem...“ — powiedział Raul.

— „Wiem, wiem...“ — powiedział Filip.

— „Wiem, wiem...“ — powiedział Raul.

stanowi polityki Europy. Świeżo komisja postanowiła się szczegółowo konwencja zawarta między a wielkimi mocarstwami. Możnawem jest, że na posiedzeniu plenarnem nie zatwierdzi nie-lich propozycji komisji. W każdym razie należy liczyć z tem, że Senat poczyni w traktacie doniosłe ny.

Wyjazd Paderewskiego do Paryża.

Warszawa, 2. IX. Wczoraj wieczorem po-tem dyplomatycznym wyjechał do Paryża prezes strów Ignacy Paderewski.

P. prezesowi ministrów, oprócz małżonki, towarzy-żów podróży sekretarz osobisty, p. Jan Karszo-ewski, oraz adjutant naczelnika państwa por. Skirmiecki.

Serbia. Według pisma szwajcarskiego „Journal Geneve” zanosi się na zatarg o Banat dawniej-acy do Węgier między Serbią a Rumunią. Swego Serbowie wycofali się z Banatu na rozkaz koa-licji.

Obecnie zgromadzili tam Rumuni 14 dywizyj z zamiarem zajęcia Banatu, aby zaskoczyć po-wojenie koalicji. Wobec tego zgromadzili na-ry Banatu Serbowie znaczne siły wojskowe, aby-żamiarom Rumunów przeszkodzić.

Palestyna. Przedstawiciel angielskiego urzę-ów zagranicznych oświadczył na uczcie, wydanej-romaine organizacje polityczne w Londynie, że-za wdroży natychmiast kroki przygotowawcze ce-założenia państwa żydowskiego w Palestynie,-otrzyma odnośne zlecenie.

Nowiny i rozmaitości.

75-letni jubileusz publicznego palenia.

Niezwykły jubileusz przypada w bieżącym roku-75-letni. Otoż w bieżącym roku mija 75 lat, od-wołno publicznie zapalić cygaro, papierosa lub-Przedtem tylko pokrywano było można-Większą część przepisów krępujących pałaczy-ono 1844 roku.

Kto wygrał wojnę?

Jedno z angielskich pism humorystycznych opo-astępującą pajkę: „Ja wygrałem wojnę”, ozwał-„bom był brzy kawalerii i przy atakach-„Nie jam wygrał wojnę”,-„bom żywił przez czas wojny żołnierza”,-„Odzież-„To też właściwie ja wygrałam wojnę”. Na-„Wszyscy troje nie macie racji. Ja to-„wygrałem wojnę... bom przez cały czas był-„gieralnym sztabie...”

Nowe pięćdziesięciofenygówki.

Z Mennicy niemieckiej mają w najbliższym czasie-arczyć 50 milionów pięćdziesięciofenygówek. Nowy

pieniądz wykonany zostanie z aluminium i będzie-kośkolwiek większy jak dzisiejsze dziesięciofenygówki. Przednia strona nowej monety nosić będzie liczbę 50. odwrotna strona wyobrażać będzie snop zboża z od-owiednim napisem i liczbą 1919. Brzeży będą żłob-owane, tak samo jak przy starszych pięćdziesięcio-fenygówkach. Wydanie nowej monety ma zapobiedz-choć w pewnej mierze brakowi drobnych pieniędzy.

Paskarz powieszony na latarni.

Paryż załatwia się na swój sposób z paskarzami. Detalistę przy ulicy Lepic, który sprzedawał króliki po-zaiste królewskiej cenie, wyciągnięto z jego kramu, wyszturchano scwicie, poczem jakaś dama doradziła, ażeby, (dla przykładu) powieszono go za nogi na la-terni. Propozycję tę tłum wykonał natychmiast i z- wielkim zapalem, gdy tymczasem w sklepie zasiadł- jakiś przygodny sprzedawca i zaczął likwidować to- wary po cenie rynkowej z dodatkiem dla wiszącego- gospodarza 15 procent zarobku.

Baczność przed żmijami.

W obecnej porze roku pojawiają się coraz częściej- w lasach żmije jadowite, a niemniej zdarzają się wy- padki ukąszenia przez żmije. Wobec tego zaleca się- jak największą ostrożność. Przy zbieraniu drzewa,- grzybów i jagód w lasach, trzeba zwykle nosić obu- wie. Jeżeli mimii to zajdzie wypadek ukąszenia, natenc- mas należy nasamprzód członek z świeżą raną podwiązać,- gdyż tylko w-czas uniknie się przejęcia jadu do- zdrowej części ciała. Poza-tem należy się natychmiast- udać do najbliższego lekarza, który udzieli dalszej rady- i pomocy. Lekceważenia ran zadanych człowiekowi- ukąszeniem przez żmiję jadowitą spowodować może- rychła i bolesną śmierć.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Przemysłowe w Kępnie. Ze- branie ze względu na położenie się nieodbędzie.

Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka

Kępno, dnia 8. września 1918.

— Szanownym Czytelnikom z miasta zwracamy- uwagę na ogłoszenie Powiatowego urzędu węglowego- w numerze dzisiejszym wedle którego w dniach- 9, 10 i 11. września 6. r. rozdzielać się będzie- przekazy na węgle.

— Świba pow. kępiński. W nocy z dnia 3 na 4- września b. r. stała się stodoła oraz chlewy wdowy- Kokotowej pastwą płomieni. Straty są wielkimi, gdyż- stodoła zawierała cały tegoroczny sprzęt.

W jaki sposób pożar powstał niezdolano dotąd- stwierdzić.

— Poznań. Otwarcie Teatru Wielkiego w Po- znaniu, tej świątyni piękna, która dotąd dla Polaków- zamknięta była, gdyż słowo polskie było z niej wyklu- czone, odbyło się w poniedziałek, dnia 1. 9. b. r. w- sposób uroczysty.

W południe odbyło się uroczyste posiedzenie, czyli- tak zwana Akademia. Odświętnie ubrana publiczność- zapełniła krzesła i łoże. Z przedstawicieli władz przy- byli minister Seyda, minister kultury i sztuki Przemyski- gen. Dowbór-Muśnicki, członkowie b. komisariatu Nacz. R. L., szefowie Wydziałów przy Minist. b. zab. pruskiego,- prezes reg. Gelichowski i inni. Dalej zajęli miejsca- reprezentaci magistratu i Rady miejskiej, delegaci róż- nych instytucji publicznych, mężowie prasy i krytyki, przybyli nietylko z Poznania, ale z całej Polski.

Scenę, przybraną obficie zielenią, zajął w całości- ensemble Teatru Wielkiego i chór. Naprzód jej wy- sunięta katedra, otoczona girlandami.

Dźwiękami hejnału obwieszczono początek uro- czystości. Zabrzmiały nieśmiertelne dźwięki „Jeszcze- Polska nie zginęła”, których publiczność stojąc wysłu- chała. Jeden z najwybitniejszych poetów młodszych- p. Kornel Makuszyński wygłosił prolog natchniony, pelen- uroku poetyckiego i uwielbienia dla mowy pol- skiej. Następnie przemówił prezydent miasta Drwęski, zany krytyk i publicysta p. Władysław Rabski, syn- Wielkopolski, dalej senjor artystów polskich p. Kotar- biński.

Po Akademii urządziło przydzium miasta w- złotej sali starego ratusza przyjęcie na cześć gości przy- byłych na uroczystość otwarcie teatru.

Wieczorem pierwsze, uroczyste przedstawienie po- święcono nieśmiertelnej „Halce” operze Honiuszki. Śmiało- rzec można, że tak wspaniale wystawionej Halki- w Poznaniu jeszcze nie słyszano.

Oby dzień ten był dobrą wróżbą dla rozwoju no- wego przybytku sztuki polskiej.

— Górny Śląsk. Rząd niemiecki postanowił- wysłać jak najwięcej wojska na Górny Śląsk. Spieszno- mu widocznie ze stłumieniem powstania.

— We wtorek dn. 2 bm. wyjechali z Berlina na- Górny Śląsk generałowie państw koalicji, i to gen. francuski Dupont, angielski Malcolm i włoski Beni- vengia. Połączą się oni na Ślązku z komisją wojskową- koalicji, która od tygodnia objeżdża Ślązku, badając- położenie i stosunki.

— Francja: Według pism franc. ukończą się w- tym tygodniu obrady nad zatwierdzeniem traktatu po- kojowego z Niemcami w parlamencie francuskim. Ogło- szenie o ratyfikacji traktatu przez Francję nastąpi za- pewne w czasie od 16—19 września.

Reklamy.

Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na- ogłoszenia kupców i przemysłowców, którzy w „Nowym- Przyjaciela Ludu” polecają swe składy odnośnie przed- siębiorstwa, okazując tem samem życzliwość pismu- polskiemu. Wywdzięczcie im się Kochani Rodacy tem, że z całym zaufaniem na jakie zasługują udacie się do- nich w razie zapotrzebowania w artykułach jakie u nich- nabyć możecie.

Ucznia przyjmie od zaraz

lub od 1 go października.

St. Zimowski = Kępno
mistrz malarski.

Po zniesieniu cen maksy- malnych zakupuję wszelkie

skóry surowe

po cenach najwyższych. Zakupuję także wełnę, szmaty, żelazo stare i wszelkie metale.

Julian Bogucki

Kępno - Rynek 12
Telefon 171

Dzielnego

czeladnika

na pracę dobrą i stałą poszukuje od zaraz.

W. Ogródowski - Kępno

mistrz szewski.

Mamy w powiecie kępińskim kilka

gospodarstw

na sprzedaż w wielkościach 40 do 100 mórg.

Bliższych wiadomości udzieli redakcja Now. Przyj. Ludu.

Możemy wskazać mienniejszych kupców na

gospodarstwa

w powiecie kępińskim w wiel-kości 40 do 100 mórg.

Bliższych szczegółów udzieli redakcja Now. Przyj. Ludu.

Bank Kupiecki

Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Kępnie

przy ulicy Młyńskiej nr. 58 w domu własnym
przyjmuje

depozyta

i płaci za wypowiedzeniem kwart. 3% za wyp. półr. 4%
oraz

udziela pożyczek i dyskontuje weksle.

Bank otwarty codziennie od godz. 9—12, i od 3—4.

Zarząd:

Całkosiński.

Skowroński.

Szanownej Publiczności

miasta i okolicy

do uprzejmej wiadomości iż po powrocie z wojny otworzyłem- znów interes siodlarski i tapicerski i proszę o łaskawe poparcie- mego przedsiębiorstwa.

Przyjmę także ucznia syna uczciwych rodziców.
Z poważaniem

M. Jański

mistrz siodlarski ulica Adolfa Stahla 90.

W. Cichy

budowa piecy.

Kępno - mieszkanie w domu p. Karólaka.

Polecam

wyroby moje z drzewa, rozmaite belki i kantówkę, oraz deski na podłogi, płoty i. t. d. Deski stolarskie i wszelkie inne drzewa do budowlany w rozmaitych gatunkach.

Zarazem donoszę, iż moja piła jest w biegu i przyjmuję każdą ilość drzewa do natychmiastowego rznięcia.

W. Przewoźny

Tartak parowy obok głównego dworca
Telefon 152.

Mam do wydzierżawienia w Kępnie od zaraz

wielki skład w Rynku

w bardzo dobrem położeniu, gdzie do tyhczas znajdował się handel bławatny

z dobrem powodzeniem.

Kupcom Polakom

zwraca się uwagę.

Bliższych szczegółów udziela skład kolonialny

W. Rybczyński

Kępno, obok Kościoła katolickiego.

Polecam po cenach przystępnych młockarnie szeroko bijące i sztywtówki maneże nowe i stare, sieczkarnie

:-: siekacze do cwikły :-:

kultywatory brony pługi wagi i ciężarki

centryfugi

w wielkim wyborze

Jan Kłobus, Kępno

Skład maszyn rolniczych
Hotel Central.

Interes budowlany

objąłem po budowniczym p. Rozkosznym w Kępnie i polecam się do wykonania wszelkich prac w zakres budownictwa wchodzących.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

J. Wilaszek, Kępno

architekt.

W. Przewoźny

Kępno, ulica Warszawska 335
Telefon 152.

Garnki, miski, łyżki, noże, wiadra, wanki, maszynki do mięsa, chleba, prania itd.

Wielki wybór w szkle, porcelanie i w sprzętach kuchennych,

Artykuły kolonialne.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Spółkowa

T. z o. p. w Kępnie.

Panienki

chcące się wyuczyć białego szycia, mogą się zgłosić zaraz.

M. Jańska

ulica Adolfa Stahla.

Szanownej
miasta



Publicznej
Okolic

polecam mój zakład ślusarski oraz warsztat reperacyjny mój wszelkiego rodzaju. Specjalność: budowa płotów i ogrodzeń drucianych, krutek do grobów.

:-: Szczególnej uwadze :-:

polecam mój nowy aparat do spajania, łączenia wszelkich części maszyn z żelaza i stali wszelkiego rodzaju pod gwarancją. Nie odrzucać części połamanych, tylko zaufaniem przynieść do mnie do spajania.

Leon Czekalski mistrz ślusarski

Kępno, Telefon Nr. 165.

Bank Ludowy w Kępnie

w domu własnym przy ul. Młyńskiej
Spółka zap. z nieograniczoną odpowiedzialnością

udziela

pożyczek

na sola, prima weksle i podkłady hipoteczne

oraz przyjmuje

wkładki oszczędności

i płać 3 pro. z wypowiedzeniem natychmiastowym kwartalnem
4 " " " półrocznym

Lokal otwarty w dni powszednie od 9 do 1
i od 4 do 5 godziny.

Węgle

Węgle

Przekazy na węgle wydawać się będzie I w lokalu p. Lichtensteina Rynek nr. 16.

w wtorek dnia 9 bm. podług alfabetu:

przed poł. od 9—11^{1/2}11 gloskami A i B

" " " 11—12 " C i D

poł. " 3—4 " E i F

" " " 4—5 " G

w środę dnia 10 bm.

przed poł. od 9—11^{1/2}11 " H i J

" " " 11—12 " K i L

po " " 3—4 " M i N

" " " 4—5 " O i P

w czwartek dnia 11. bm.

przed poł. od 9—11^{1/2}11 " R i S

" " " 11—12 " T i U

po " " 3—5 " W i Z

Przedłożyć trzeba kartę do masła.

Powiatowy urząd węgle

Herbatę ruską, Mączkę ryżową. Esencję robienia octu i różne towary korzenne

jak najtańszych cenach poleca

S. Staszak w Kępnie